Egzemplarz bezpłatny

Nr. 99 | Lwów, niedziela 30 kwietnia 1933 | Należytość pocztowa opłacona gotówką. Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł 4·50
z dostawą do domu . . . „ 5·—
na prowincji . . . . . . „ 5·—
za granicą . . . . . . „ 8·—
Cena egz. pojedyn. w całej Polsce 20 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

320 : 235

PRZED WYBOREM PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Artykuł 39 konstytucji postanawia, że „prezydenta Rzpitej" wybierają na lat 7 bezwzględną większością głosów Sejm i Senat, połączone w Zgromadzenie narodowe".

Zgromadzenie narodowe liczy 555 członków: 444 posłów i 111 senatorów, większość zatem wymagana do prawomocności wyboru wynosi 276 głosów.

Wedle rachunku prawdopodobieństwa posłów BB jest 245, zaś senatorów 75, razem 320 głosów czyli wystarczająca aż nadto większość. Do tej liczby 245 posłów wlicza się też „dywersyjne" grupy Kulisiewicza i tych, którzy wyraźnie swej przynależności do BB nie zadeklarowali, ale głosują z nim.

Naprzeciw tej masy stoi 235 posłów i senatorów, należących do różnych ugrupowań wyraźnie i stale, albo niejasno i od wypadku do wypadku opozycyjnych. Nie jest dotychczas ustalone, czy i które z tych ugrupowań w wyborze prezydenta nie wezmą udziału. Wedle enuncjacji stronnictwo narodowe najprawdopodobniej uchyli się; chadecja już zadecydowała abstynencję, ale w jej łonie toczy się jeszcze dyskusja za i przeciw; stronnictwo ludowe na odbytem przed kilku dniami zebraniu ostatecznej decyzji nie powzięło, odkładając je do zebrania w dniu, albo w przeddzień wyboru; o stanowisku PPS zadecyduje zebranie ZPPS.

Zanim jeszcze te główne części składowe opozycji wypowiedziały ostatnie słowo, prasa sanacyjna — po nieudałych próbach przekonania opozycji, że nie powinna uchylić się od udziału — zaczyna z innej beczki. Oto, pisze, na udziale opozycji wcale nie zależy, gdyż i bez niej istnieje większość. Istotnie cyfry wskazują, że tak jest. Ale czy chodzi tylko o **cyfrowy** wynik, a **moralny** nic nie znaczy? Zdaje się, że abstynencja 235 czy nawet mniej uprawnionych miałaby większe i wymowniejsze znaczenie, aniżeli np. uchylenie się od głosowania nad budżetem; byłaby demonstracją, że tylko i wyłącznie sanacja ponosi odpowiedzialność za wszystkie perypetje przedwyborcze i za sam wybór. Niema analogji z zajść w innych krajach, aby jedna partja wybierała głowę państwa; większość głosuje na **swego** kandydata, opozycja przeciwstawia mu **swego**. Tak zresztą było i u nas w latach 1922 i 1926.

W tem właśnie leży różnica, czy większość będzie głosowała na **swego kandydata**. Jeżeli na tydzień przed wyborem nikt nie wie, kto staje w szranki; jeżeli jeszcze dziś większość musi się zadowolić pogłoskami i odgadywaniem — czy takie głosowanie w dniu 8 maja można uważać za wyraz woli **większości**? Posłowie i senatorowie większości, nazywający się zbiorowo „blokiem bezpartyjnym dla współpracy z **rządem**", rozszerzają mimowoli pojęcie współpracy, gdyż będą i muszą głosować **nie** na kandydata rządu, a na kandydata jednego z członków rządu i to zadecydowanego nawet bez wiedzy pozostałych członków rządu.

320 głosów na 555, to niewątpliwie większość, ale 235 poza salą głosowania — to przecież cyfra imponująca, reprezentująca bądź co bądź wielką część społeczeństwa, która pozostała jako jej reprezentacja mimo metod wyborczych z okresu wrzesień-listopad 1930. Niema wprawdzie nigdzie ani zwyczaju, ani precedensu, aby prezydent był wybierany jednogłośnie, ale bądź co bądź taka pokaźna mniejszość, usuwająca się od udziału w wyborze (naturalnie nie przesądzamy niepowziętych jeszcze decyzyj) — to w każdym razie charakterystyczne i wymowne dla stosunków, jakie u nas z winy sanacji wytworzyły się.

* * *

„Wieczór Warszawski" podał był wywiad w sprawie wyboru prezydenta z pewnym senatorem, który podniósł, że „klub BB będzie bezapelacyjnie głosował za kandydatem, którego wyznaczy marsz. Piłsudski". — „Decyzję prawdopodobnie już jakąś powziął, ale dowiemy się o niej dopiero na parę dni przed ostatecznym terminem".

„Głos Narodu", komentując te słowa pisze:

„Czyby wobec tego nie lepiej było cały akt wyboru przez Zgrom. Narodowe zastąpić prostem ogłoszeniem woli p. marsz. Piłsudskiego?"

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

Towarzysze! Towarzyszki! Robotnicy i Robotnice Lwowa! Pracownicy umysłowi!

W okresie wzmożonego ataku faszyzmu na wolność i prawa klasy robotniczej, w dobie szalejącego kryzysu gospodarczego i bezrobocia, proletarjat Lwowa wspólnie z proletarjatem całego świata święcić będzie

DZIEŃ 1 MAJA

ażeby w tym dniu przejawić swoją niezłomną wolę do walki i głośno proklamować swoje hasła i postulaty. W dniu tym weźmiemy udział w manifestacji pierwszomajowej.

Program obchodu: godz. 7 rano: Pobudka orkiestr robotniczych,
„ 9·30 „ : Zbiórka w lokalach Komitetów dzielnicowych i związków zawodowych, skąd wymarsz ze sztandarami na plac Gosiewskiego, gdzie o godz. 10·30 odbędzie się

Uroczyste Zgromadzenie

z porządkiem dziennym: 1) Międzynarodowe braterstwo ludów, 2) Walka o pokój, 3) Walka o Socjalizm.

Po zgromadzeniu

POCHÓD

ulicami miasta pod Teatr Wielki.

O godzinie 3 popołudniu na boisku RKS ZAWODY SPORTOWE.

O godzinie 7·30 wieczorem

PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE WIELKIM

sensacyjnej sztuki J. Tepy: „FRÄULEIN DOKTOR" po cenach najniższych.

W niedzielę i poniedziałek odbywać się będzie zbiórka na oświatę robotniczą.

W przededniu święta majowego, w niedzielę dnia 30 kwietnia odbędą się **3 AKADEMJE.** O godz. 10·30 **w Teatrze Rozmaitości** akademia pracowników użyteczności publicznej (prac. gminn.), o godz. 6·30 wieczorem **w lokalu organizacji kolejarzy** przy ul. Gródeckiej 69 akademja urządzona przez organizację Z. Z. K., o godz. 7 wieczorem **w lokalu OKR PPS** przy ul Rutowskiego 23 II p. akademja młodzieży TUR.

Towarzysze i Towarzyszki! Dołóżcie starań, ażeby święto nasze wypadło jak najokazalej! Niech żyje 1 Maja! Niech żyje solidarność robotnicza! Niech żyje PPS!

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS, Lwów.

Socjalna demokracja Niemiec

W Berlinie odbyła się konferencja przywódców partji socjalno-demokratycznej z całej Rzeszy. Referat o sytuacji politycznej wygłosił przewodniczący Wels. Przyjęto jednomyślnie rezolucję, wypowiadającą się za międzynarodową walką przeciwko kapitalizmowi i za dalszą pracą partji na dotychczasowych zasadach w ramach możliwości prawnych. Członkowie zarządu złożyli swoje urzędy.

Przewodniczącymi partji wybrani zostali dotychczasowi przewodniczący Otto Wels i Hans Vogel. W skład zarządu weszli między innymi: były marszałek Reichstagu Löbe, Sollmann, Hertz, Stelling, Aufhäuser, Stampfer, Künstler. Pomiędzy niewybranymi ponownie do zarządu najwybitniejsi są: dotychczasowy trzeci przewodniczący Crispien, dotychczasowy prezes klubu poselskiego dr. Breitscheid, byli ministrowie pruscy Braun i Grzesiński oraz były minister skarbu Rzeszy dr. Hilferding.

Numer 1-majowy

naszego dziennika wyjdzie z druku jutro, w poniedziałek, zrana i zawierać będzie artykuły i poezje, poświęcone obchodowi święta proletarjatu.

Czy zapłaciliście już prenumeratę na maj?

Jeszcze o procesach konfiskacyjnych

Opinja publiczna silnie zareagowała na wiadomość, że w Sądzie Najwyższym rozpatrywana będzie pierwsza sprawa o zwrot skonfiskowanych dóbr z powództwa Uszyckiej przeciwko Skarbowi Państwa. Pewna część opinji jeszcze przed wydaniem orzeczenia przez Sąd Najwyższy wystąpiła w ostry sposób przeciw Prokuratorji Generalnej i jej urzędnikom, broniącym z obowiązku służbowego interesów Skarbu Państwa, które niewątpliwie były zagrożone przez roszczenia osób nieuprawnionych. Ataki na urzędników Prokuratorji Generalnej, broniących stanowiska Skarbu argumentami ściśle prawnymi, jak to w procesie cywilnym wypada, przybrały niesłychaną, bo osobistą formę. Pełnomocnicy powodów operowali natomiast tezami natury raczej patrjotyczno - narodowej. Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, w którem przyznał powódce zwrot dóbr skonfiskowanych przez carat jej ojcu za udział w powstaniu, wychodząc z założenia, że konfiskaty jako akty o charakterze ściśle politycznym nie mogą być utożsamiane z prawno - prywatnem nabyciem majątku.

Orzeczenie to przesądziło sprawę w sposób zasadniczy dla wszystkich innych analogicznych roszczeń. Wobec tego Państwo znalazło się w niebezpieczeństwie utraty znacznej części posiadanych nieruchomości ziemskich a nawet niektórych miejskich, gdyż zawsze mógł znaleźć się jakiś potomek spokrewniony choćby w bardzo dalekim stopniu ze swoim przodkiem, który brał udział w powstaniu i został zato pozbawiony majątku. Często zdarzyć się mogło że przodek w prostej linji dzisiejszego re windykatora nie brał żadnego udziału w powstaniu a nawet był przeciwny ruchowi powstańczemu i wskutek tego ze spokrewnionym ze sobą powstańcem zerwał wszelkie stosunki. Dzisiaj zjawiają się jego potomkowie i żądają dóbr, skonfiskowanych powstańcowi. Jest w tem niezależnie od kwestyj prawnych, pewne nadużycie popełnione w stosunku do uczuć wdzięczności narodowej, jeśli oczywiście sprawę rozpatrujemy w płaszczyźnie argumentów irracjonalnych. Aby zapobiec masowym żądaniom zwrotu majątków wydana została w ubiegłym roku ustawa, która uregulowała definitywnie kwestję skonfiskowanych dóbr, uzależniając zwrot od rozmaitych warunków i czasokresów.

Tymczasem w praktyce sądowej okazało się, że niezawsze roszczenia obecnych spadkobierców znajdują uzasadnienie w zasługach ich przodków. W takich wypadkach sądy, które zabrnęły w sferę wymiaru słuszności historycznej, musiały sprzeciwić się roszczeniom o zwrot skonfiskowanych dóbr.

Jaskrawy przykład podobnej kolizji praw spadkobierców z działalnością ich przodków stanowi sprawa **Jadwigi Januszkiewiczowej**, która wystąpiła ze skargą powodową przeciwko **Marji Ekse** o rewindykację dóbr.

Powódka dowodziła, że na mocy ukazu cesarskiego z r. **1865** zostały sprzedane przymusowo rosjaninowi **hr. Mawrosowi dobra Tarnowszczyzna, należące do Konstantego Kaszyca. Kaszyc brał udział w powstaniu 1863 r., był naczelnikiem powiatu Nowogródzkiego a następnie uległ zesłaniu w głąb Rosji.** Przebywając na wyganiu Kaszyc zmuszony był pod groźbą utraty majątku na rzecz skarbu rosyjskiego, zgodzić się na niekorzystną dla siebie tranzakcję. Taka sprzedaż nie powinna być uznana za ważną wobec **Państwa Polskiego.**

Powódka **Jadwiga Januszkiewiczowa** jest wnuczką **Konstantego Kaszyca,** pozwana **Marja Ekse** zaś jest córką **hr. Mawrosa.**

W toku procesu wyszło jednak na jaw i zostało dokumentami udowodnione, że na skutek wniosku **Tymczasowego Andytorjatu Polowego,** złożonego Dowódcy Wojsk **Murawjewowi,** ten ostatni, przyjmując pod uwagę dobrowolne opuszczenie przez **Kaszyca** organizacji powstańczej, szczere przyznanie się i skruchę co do przestępstwa, wykrycie innych uczestników organizacji, postanowił w dniu 13 grudnia 1864 r., wysłać **Kaszyca** na stałe zamieszkanie do gub. **Kazańskiej,** nie pozbawiając go jednak praw stanu cywilnego, zaś z majątku jego zdjąć sekwestr po pobraniu grzywny w sumie 9.000 rubli. W dalszym ciągu w aktach sprawy znalazło się pismo porucznika **Gogiela** do Nowogródzkiego Naczelnika Wojennego, w którem na skutek zakomunikowanych mu przez **Kaszyca** informacyj, zarządził on aresztowanie i poddanie obserwacji całego szeregu wymienionych w tem piśmie osób. Ponadto zostało dołączone do akt zeznanie Kaszyca, w którem oświadcza się jako legitymista rosyjski, potępia całą akcję powstańczą i opisuje z najmniejszymi detalami wiele faktów, świadczących o tem, że będąc wysunięty wbrew swej woli na Naczelnika Cywilnego pow. **Nowogródzkiego,** zwalczał elementy rewolucyjne i starał się „zapobiec powstaniu i pomieszać szyki rewolucjonistów": wreszcie wyjawił w tem piśmie wszystkich znanych mu członków organizacji pow. **Nowogródzkiego,** tudzież wymienił nazwiska osób, które w ten lub inny sposób współdziałały z rewolucjonistami i w tej liczbie osób, które dawały na cele powstania składki pieniężne. W końcu swego zeznania, **Kaszyc zwraca** się do Naczelnika Murawjewa z prośbą, aby zezwolił mu „w swej mądrości i miłosiedziu służyć władcy Rosji samym sobą, jako też wychowując dzieci w zasadach wiary w Pana Boga i wierności Cesarzowi".

W tych warunkach Sąd Okręgowy w Wilnie wydał wyrok, z którego zresztą czerpiemy treść przytoczonych dokumentów, oddalający powództwo **Jadwigi Januszkiewiczowej.** Motywy wyroku niezależnie od argumentacji prawnej, stwierdzającej, że **Kaszyc,** sprzedając swój majątek nie działał pod przymusem a tranzakcji dokonał zupełnie dobrowolnie i za cenę odpowiadającą wartości majątku, zawierają również przesłanki natury uczuciowo - historycznej. W szczególności Sąd orzekł, że nie byłoby zgodnem z intencją myśli prawniczej polskiej ani Sejmu Polskiego, który w deklaracji z dn. 4 maja 1920 r. przyrzekł wyrównanie krzywd, wyrządzonych bojownikom za wolność zgodnie z poczuciem sprawiedliwości, gdyby Sąd idąc po linji wywodów powódki postanowił rewindykację majątku z rąk obecnej właścicielki, zwłaszcza jeśli się zważy, że w świetle złożonych do Sądu dokumentów spadkobierca powódki do liczby tych ofiarnych uczestników walk o niepodległość, o których wspomina powołana deklaracja Sejmu i również we wstępie nasza Konstytucja, zaliczony być nie może.

Wyrok Sądu Okręgowego został w zupełności zatwierdzony przez Sąd Apelacyjny w Wilnie. Obecnie ta sama powódka **Jadwika z Kaszyców Januszkiewiczowa** wystąpiła z nowym procesem, tym razem przeciwko Skarbowi Państwa a to o zwrot dóbr **„Jatra vel Jastra"**, skonfiskowanych jej pradziadkowi **Józefowi Kaszycowi** za udział w powstaniu r. 1831 **(Józef Kaszyc był ojcem Konstantego Kaszyca,** o którym mowa w cytowanych powyżej wyrokach).

Feliks Mantel.

Rozwój szkolnictwa polskiego

na Śląsku w Czechosłowacji

(Koresp. własna).

Charakter ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim cecuje pewien upór, duża świadomość, jakoteż pewną nieufność do obcych, dzięki którym to cechom ludność ta przez wieki odcięta od pnia macierzystego, zachowała swój język polski i stawała zawsze dzielnie w obronie swych praw. Już w latach przedwojennych posiadała ludność polska na Śląsku Cieszyńskim na wysokim poziomie postawione szkolnictwo ludowe, dalej kilka szkół wydziałowych i dwa gimnazja: w Cieszynie i Orłowej, seminarjum nauczycielskie w Cieszynie oraz cały szereg innych zakładów naukowych. Po przydziale zachodniej części Śląska Cieszyńskiego do Republiki Czecosłowackiej walka o duszę dziecka polskiego t. j. walka o szkołę polską toczy się nadal ze zmiennem szczęściem aż do chwili obecnej. Jeżeli w walce tej ludność polska nie uległa, przypisać to należy przedewszystkiem **samej ludności,** która, pełna hartu, zwycięsko broni swej szkoły i swego języka ojczystego. Pomimo silnej konkurencji i doskonale zorganizowanych szkół czeskich, hasło „dziecko polskie do szkoły polskiej" jest powszechnem wśród mas robotników górników polskich.

Pierwsze lata przynależności części Śląska Cieszyńskiego do Czechosłowacji wpłynęły dosyć ujemnie na stan szkolnictwa polskiego na Śląsku. W latach 1919 — 20 zamknięto pod presją nacjonalistycznych czeskich czynników lokalnych 12 publicznych szkół ludowych i kilkanaście prywatnych. Zniesiono również szkołę wydziałową i jedyną polską szkołę górniczą w Dąbrowie. Z likwidacją tych szkół malała również z roku na rok liczba dzieci w szkołach polskich. Według danych Państwowego Urzędu Statystycznego w Pradze jeszcze w roku 1920 uczęszczało do polskich szkół ludowych i wydziałowych 22.104 dzieci, w roku 1928 zaś już tylko 11.270 dzieci. Dopiero w ostatnich latach liczba **dzieci w szkołach polskich** znowu stale wzrasta. W ciągu ostatnich czterech lat w polskich szkołach ludowych i wydziałowych w Czechosłowacji przybyło ogółem 1.254 dzieci.

Szkolnictwo polskie w Czechosłowacji obejmowało z początkiem roku 1933:

szkolnictwo publiczne:

77 szkół ludowych,
1 utraktw. szkoła ludowa,
6 szkół lud. gospodarczych,
11 uzupełniających szkół przemysłowych,
5 szkół wydziałowych,
1 seminarjum nauczycielskie (paralelki polskie przy czeskiem semin. naucz.

szkolnictwo prywatne:

11 szkół ludowych,
6 szkół wydziałowych,
1 gimnazjum realne w Orłowej,
2 szkoły zawodowe (szkoła gospodarstwa domow. w Orłowej i szkoła gosp. wiejskiego w Końskiej),
52 ochronek.

Razem więc 88 szkół ludowych i 11 szkół wydziałowych.

Wielkie zasługi nad utrzymaniem i podniesieniem szkolnictwa polskiego na Śląsku ma **Macierz Szkolna.** Ona to ponosi dwią część ciężaru utrzymania **prywatnego** szkolnictwa polskiego na Śląsku Czechosłowackim; ciężar ten wynosi rocznie przeszło 3 miljony koron czeskich; Macierz otrzymuje na cel ten 300.000 koron subwencji rządowej. To też postulaty **mniejszości polskiej** w dziedzinie szkolnictwa nie zwracają się przeciwko obowiązującemu ustawodawstwu szkolnemu, lecz przeciwko jego **stosowaniu w praktyce.** Ustawa na terenach, zamieszkałych przez ludność polską, nie została jeszcze całkowicie wykonaną. Ostatnio zaś żądania polskie idą w kierunku **upaństwowienia prywatnego szkolnictwa polskiego** w miejscowościach, gdzie zachodza ku temu warunki ustawowe, przyczem na plan pierwszy wysuwa się **upaństwowienie polskiego gimnazjum w Orłowej.** Wzorowa organizacja szkolnictwa polskiego na Śląsku jest fundamentem, na którym społeczeństwo polskie, budować ma potężny gmach oświaty ludowej i przyszły swój rozwój.

Swój.

Mur „chiński"

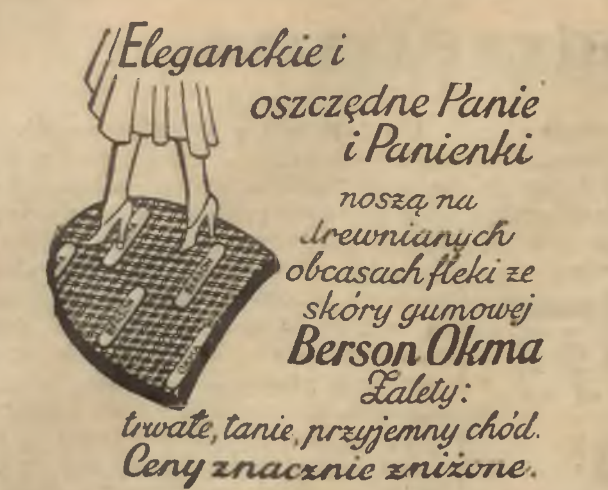
Okólnik p. ministra spraw wewnętrznych Pierackiego, ograniczający do minimum wydawanie PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH obywatelom Rzeczypospolitej nawet za opłatą „normalną", t. j. za opłatą 400 zł., — stwarza właściwie swoisty „mur chiński" pomiędzy Polską a Europą Zachodnią; będziemy odtąd — obok Związku Republik Sowieckich — jedynem państwem europejskiem, zamykającem tak surowo swoje granice przed wyjazdem własnych obywateli. Zadecydowała tu, sądząc z treści okólnika, teorja o bilansie płatniczym, nieco... przedpotopowa. Okólnik p. Pierackiego nasuwa jednak potrzebę zbadania paru punktów... ubocznych: pisma codzienne miejscowości kuracyjnych Francji południowej, Abbazzii, Włoch, Czechosłowacji mają niedyskretny zwyczaj ogłaszania spisów bardziej „znamienitych" gości: w tych spisach trudno byłoby znaleźć nazwisko jakiegoś „przeciętnego" Polaka, nazwisko natomiast osób „wysoko postawionych" spotkać wcale łatwo, i to w hotelach bynajmniej nie drugorzędnych...

Kto wywozi więcej „waluty"? Schorowany „przeciętny" Polak, czy dostojnik, „wypoczywający" nad brzegami morza Śródziemnego? Czy „zdrowie, ciągnące wiosenną porą" na... Rivierę, wykazują — zgodnie z okólnikiem p. Pierackiego — „nieodzowną potrzebę swego wyjazdu"?

Dalibóg, warto przestudjować listy gości w luksusowych badach południa: nasuną one wiele ciekawych wniosków...

Ministerjum Skarbu np. żywiło widocznie obawę, że tow. tow. A. Szczerkowski i E. Zerbe zachwieją bilansem płatniczym podczas dwuch dni obrad Międzynarodówki Włókienniczej... Waluta wypływa bodaj tymi nieco... „kanałami"...

NR.



Z życia robotniczego

—o—

LOKAUT DRUKARZY W DRUKARNI UNIWERSYTECKIEJ W KRAKOWIE

Od początku roku 1932 drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego stała się niecennikową. Zredukowała czas pracy do 6 godzin dziennie i obniżyła drukarzom płace. Obecnie zarząd tej drukarni zażądał 7-godzinnej pracy na tesame obniżone płace. Gdy pracownicy nie zgodzili się na to, zarząd drukarni wypowiedział przed dwoma tygodniami pracę całemu personelowi. Rokowania nie doprowadziły do żadnego rezultatu i wczoraj czterdziestu pracowników drukarskich znalazło się na bruku. W obecnym czasie, kiedy klęska bezrobocia dziesiątkuje klasę pracującą, trudno pojąć takie postępowanie ze strony nie właściciela prywatnego, lecz ze strony instytucji publicznej i to ze strony uniwersytetu, chlubiącego się z czołowego stanowiska, jakie zajmuje w życiu kulturalnem Polski. Wierzymy, że rektor i senat akademicki nie dopuszczą do zepchnięcia czterdziestu rodzin robotniczych w otchłań bezrobocia i zajmą stanowisko umożliwiające ludzkie załatwienie tego zatargu cennikowego.

STRAJK ROBOTNIKÓW DROGOWYCH W GŁOGOCZOWIE TRWA

Jak donosiliśmy, w sobotę 22 kwietnia wybuchł strajk robotników na odcinku drogowym do Zakopanego, w Głogoczowie. Powodem strajku były niesłychane warunki pracy i płacy, w jakich pracowali robotnicy. W środę 25 kwietnia odbyła się konferencja przedstawicieli firmy Michalski—Weksner i delegacji robotników u okręgowego inspektora pracy w Krakowie. Robotnicy postawili żądania: przestrzegania 8-godzinnego czasu pracy, regularnych wypłat w gotówce, przyjmowania do pracy w pierwszym rzędzie miejscowych i nie mających żadnego utrzymania oraz żywicieli rodzin, uregulowania zarobków robotników w granicach od 45 do 60 gr. za godzinę.

Przewodniczący konferencji, okręgowy inspektor pracy p. Czarniecki, stwierdził, że żądania robotników z wyjątkiem uregulowania płac, uregulowane są ustawami i za nieprzestrzeganie ich, firma zostanie pociągnięta do odpowiedzialności. Odnośnie zaś do przyjmowania robotników, oświadczył, że przyjmowanie ma być uskuteczniane za pośrednictwem urzędu pośred. pracy względnie instytucji zastępczej. Listę bezrobotnych przedłożoną firmie, a potwierdzoną przez instytucję zastępczą, t. j. przez kierownika wydz. powiat. p. starostę w Myślenicach uważa za obowiązującą firmę. Odnośnie do płac zaproponował, by płace robotników rozpoczynały się od 35 gr. za godzinę i wyżej. Przedstawiciele firmy oświadczyli, że nie są w stanie płacić więcej niż 30 gr. za godz., bo nie pozwala im na to kalkulacja! Delegaci robotników zgodzili się na ustępstwa i zaproponowali płace od 40 gr. za godzinę. Wobec nieustępliwego stanowiska firmy, konferencja nie dała rezultatu. **Robotnicy dalej strajkują.** Zaznaczyć należy, że twierdzenie firmy, iż na płace wyższe jak 30 gr. za godz. nie pozwala jej kalkulacja robót, jest wybiegiem. Firma objęła roboty jeszcze w roku ubiegłym i liczyła się ze znacznie wyższemi płacami niż 40 gr. za godzinę. Obecnie jednak chcąc wyzyskać to, że jest nadmiar robotników do pracy, proponuje **głodowe płace!** Musimy zaznaczyć, że głodowe płace bezrobotnych zatrudnionych przez komitet pomocy dla bezrobotnych wynoszą 2.75 zł. dziennie + 10% dodatku rodzinnego i dożywianie szkolne, co wynosi około 40 gr. na godzinę. **Zaś u firmy, która wymaga intensywnej pracy mają pracować robotnicy obarczeni rodzinami za 30 gr. na godzinę!**

Z kraju i ze świata

—o—

NOWA SPÓŁKA PRZEJMIE „ORBIS". W najbliższych dniach ma być sfinalizowana sprawa utworzenia nowej spółki, która przejęłaby „Orbis" od obecnych właścicieli. W nowej spółce mają wziąć udział w równych częściach PKO, „Orbis" oraz pewna instytucja społeczno-finansowa. Zadaniem nowej spółki, która ma zawiązać się już 1 maja, będzie dalsze prowadzenie „Orbisu" w dotychczasowym zakresie, oraz ożywienie jego działalności przez zapewnienie mu szerszej podstawy finansowej.

POMNIK ŁUKASIEWICZA NA LICYTACJI. Z Krosna donoszą, że komitet budowy pomnika wynalazcy lampy naftowej Ignacego Łukasiewicza znalazł się w ciężkiem położeniu, nie mając funduszów na pokrycie wydatków. Wierzyciele upominają się o 6.420 złotych za wykonanie projektu pomnika, modelu, odlewu i robót kamiennych. Ponieważ komitet nie posiada majątku, wierzyciele dochodzą swych praw na ręczycielach t. j. magistracie m. Krosna i tymczasowym wydziale samorządowym. Gdyby władze samorządowe nie zaspokoiły pretensyj wierzycieli — pomnik zostanie wystawiony na licytację publiczną.



Nazewnątrz więc odróżnia się tabletka Togal tylko wytłoczonym znakiem ochronnym, pod względem natomiast składu chemicznego i działania leczniczego przewyższają znacznie tabletki Togal inne preparaty. Przeszło 6000 lekarzy, w tej liczbie wielu wybitnych profesorów potwierdziło z uznaniem skuteczność działania Togalu.
Tabletki Togal działają szybko przy bólach reumatycznych, podagrze, bólach nerwowych i głowy, grypie i przeziębieniu. Tabletki Togal są do nabycia we wszystkich aptekach w opakowaniu po 14 i 42 tabl.
Togal

Piękne białe zęby: Chlorodont
Pasta do zębów najwyższej jakości. Oszczędna w użyciu

KORNEL MAKUSZYŃSKI

Prawie zadarmo

Opinję najtańszych artykułów miały dotąd: barszcz, słowo honoru, gwarantujące zwrot pożyczki, zegar na ratuszu, powietrze, cudze papierosy i przyjacielskie weksle. Niektórzy zaliczają do tanich artykułów pierwszej potrzeby i wiosenne w Łazienkach pocałunki. Wszystko zresztą jest u nas tanie. Kulawy djabeł wie jedynie, dlaczego opinję drogiej miała i ma tylko książka. Opinję taką urobili jej tapserdakowie, co tą wyimaginowaną drożyzną usiłowali wyłgać się przed własnem sumieniem i wytłumaczyć temu łatwowiernemu indywiduum, dlaczego nigdy książki nie kupią. Zełgał jeden, drugi to usłyszał i powtórzył trzeciemu. Gdzie dwóch łże, tam trzeci korzysta, — jak mówił jeden rzezimieszek, którego broniło dwóch adwokatów. Stąd pochodzi awantura o książkę, która niby jest zbyt kosztowna. Zdarza się — oczywiście — że opasła, wspaniale wydana i bogato ilustrowana księga, musi kosztować więcej, niż butelka wódki. Dzisiaj jednak jest to już rzadkością. Przesąd jednak pozostał i w dalszym ciągu nieszczęsna, choć śliczna książeczka, woła z księgarskiego okna tytułem i oczami mruga i najdziwniejszymi głosami zaklina się, że jest tania, jak słońce i jak błękitne powietrze i jak ten przysłowiowy „tani barszcz".

Wobec tego wszyscy polscy księgarze uradzili, aby tę taniość otrąbić wielką jerychońską trąbą i postanowili urządzić od dnia 27 kwietnia do dnia 10 maja *„Tani Tydzień Książki"*. Ponieważ księgarze wydają książki, a ja je piszę, przeto naturalnym rzeczy porządkiem, ja jestem jagnię, a księgarz to mój wróg, krwiopijca, plantator itd. Wprawdzie i jagnię skapiało i tygrys chodzi bez portek (!), ale wymyślać powinienem dla pięknej tradycji. A jednak teraz jednego złego słowa nie pozwolę powiedzieć o tych nieszczęsnych potępieńcach, co piją drukarską smołę i zagryzają wekslem ze stu podpisami, z których tylko jeden jest wart ze trzy złote. Oto ci ludzie postanowili uczynić wspaniałą rzecz i chcą sprzedać olbrzymią bibljotekę, już nie zapół darmo, lecz niemal zadarmo. Byle nikt nie śmiał powiadać, że polska książka jest zbyt kosztowna. Jeśliby kto po tym *„Tanim Tygodniu"* śmiał jeszcze zmyślać na ten temat, powinien dostać po łbie dwudziestotomową encyklopedją, oprawną w świńską skórę. Bo i jakże? Wszystkie księgarnie całej Polski oddają na ofiarę dziesiątki tysięcy książek i to nie byle jakich, nie makulaturę, nie takich, co mają detektywiczne pomieszanie zmysłów, albo pittigrilą się „erotyczenie", ale sprzedawać będą niżej kosztów własnych literaturę cenną i mądrą i nadobną i zdrową i rumianą i nazwiska świetne: złote, żelazne i brylantowe. Sprzedać to chcą, choćby za grosze, nie dlatego, żeby się chcieli pozbyć tych książek, sprzedaliby je bowiem po pełnej cenie nie dziś, to za rok. Chcą jednak takim wysiłkiem pokazać znowu uczciwym ludziom drogę do księgarni, a książce utorować drogę do najbiedniejszego nawet człowieka. A cała literatura z taką ufnością czeka na ten *„Tani Tydzień"* i jest tak pewna, że się odbędzie run na księgarnie, że przy każdej będzie przygotowana pomoc lekarska na wypadek omdleń w ścisku i nagłych obłędów z radości, kiedy oszołomiony człowiek zmysły postrada (i słusznie) — kupiwszy śliczną książkę za grosze. Może wreszcie literatura dożyje takiego dnia, kiedy w księgarniach będzie przez tydzień taki ścisk, jaki jest co dnia w cyrku na zapasach atletów. Chciałem brzydko zakląć, ale nie wypada, bo na świecie jest wiosna, a w księgarniach, jak kwiaty, zakwitną książki. Przeto głosem na jaki mnie stać, wołam potężnie, jak taki wspaniały kupiec, co sprzedaje na ulicy grzebienie i szelki: *„Do książek, panowie, do książek!"*

—ooo—

Przegląd społeczny

—o—

KONFISKATA „WIADOMOŚCI LITERACKICH". Nr. 491 „Wiadomości Literackich" ukazał się z ogromną białą plamą, zajmującą prawie całą pierwszą stronicę. Skonfiskowany w całości wraz z tytułem został „reportaż" Marjana Czuchnowskiego, młodego poety, biorącego udział w pracy stronnictwa ludowego, który przed paru miesiącami był aresztowany.

NR. 2 „JĘZYKA POLSKIEGO" (marzec—kwiecień 1933) wyszedł z druku. Treść: O niektórych pomysłach zasadniczych uproszczeń polskiej pisowni K. Nitscha. — O pisowni polskich spółgłosek miękkich S. Jodłowskiego i K. Nitscha. — Próba reformy ortografji z przed stu lat K. Nitscha. — W sprawie zmian w „Pisowni" Polskiej Akademji Umiejętności (Oświadczenie członków Komisji jęz. P. A. U.). — Ataki na nowe wydania Pisowni PAU. K. Nitscha. — O dobry styl w „Języku Polskim" Redakcji. — Recenzje: S. Słońskiego „Dzieje języka polskiego" i „Początki piśmiennictwa polskiego" i A. Brücknera „Język polski" przez K. Nitscha. S. Skwarczyńskiej „Wartość treściowa kolorów w romantyzmie" i R. Pollaka „Dokoła pierwszej polskiej nauki o języku" przez W. Weintrauba. — Zapiski bibljograficzne (Szober, Gaertner). — Wyjaśnienie W. Doroszewskiego i K. Nitscha. — Odpowiedzi redakcji (241-2). — Sprawozdanie TMJP za r. 1932.

Rewizja traktatów — pogrzebana

Rewizję traktatów pokojowych, stanowiącą jedno z naczelnych haseł polityki zagranicznej *Hitlera*, *Mussoliniego* i *Gömbösa*, oraz punkt centralny zgasłego przed narodzeniem „paktu czterech" — można uważać za pogrzebaną narazie. Poza wymienionemi trzema państwami faszystowskiemi żądanie rewizji nie znalazło nigdzie oddźwięku, a ze strony państw bezpośrednio zainteresowanych spotkało się z energicznym sprzeciwem. Ale nawet w łonie owych trzech państw faszystowskich zaznaczyły się rozdźwięki: wiadomo już dziś, że *Mussolini*, niewątpliwie pod naciskiem opinji angielskiej, nie poparł w takim stopniu niemieckich uroszczeń rewizyjnych, jak sobie tego życzyli wysłannicy *Hitlera* w Rzymie. Nawet *MacDonald*, który pierwszy „wyrwał się" z rewizją traktatów, po lekcji, udzielonej mu przez Izbę Gmin, odstąpił od tej myśli, uważając ją za nieaktualną.

Faszyzm europejski poniósł dotkliwą klęskę w swej polityce zagranicznej. Trzeba bowiem pamiętać, że szereg państw — a wśród nich przedewszystkiem Anglja — dlatego tylko nie godzi się na rewizję traktatów, ponieważ rewizji tej domaga się faszyzm, hitleryzm. Państwa te obawiają się — i słusznie — że ustępstwa terytorjalne na rzecz faszyzmu wzmocniłyby go, a zarazem przyczyniłyby się do większego ucisku mniejszości narodowych, które wraz ze zmianą traktatów znalazłyby się pod rządami faszyzmu. Tak właśnie postawił sprawę b. min. spr. zagr. Austen *Chamberlain* w swej mowie w Izbie Gmin.

Nasi endecy mogliby powiedzieć, że *Chamberlain* w ten sposób pośrednio przyznaje im rację: jeżeli bowiem hitleryzm dzięki swym barbarzyńskim metodom zniechęcił ku sobie cały świat kulturalny i udaremnił rewizję traktatów, to należy życzyć, by hitleryzm żył jaknajdłużej, jeżeli się nie chce, by po jego zgonie sprawa rewizji odżyła znowu.

Ale rozumowanie to ma wszystkie słabe i ujemne cechy rozumowania nacjonalistycznego. Sprawa zmiany traktatów, czyli poprostu rozszerzenia granic, jest sprawą żywotną jedynie dla nacjonalizmu a zwłaszcza dla najskrajniejszej jego formy—faszyzmu. Dla klasy robotniczej jest to sprawa albo znaczenia trzeciorzędnego, albo całkiem bez znaczenia. Wynika stąd, że faszyzm, nie mogąc dochodzić swych uroszczeń rewizyjnych na drodze „legalnej", tem skwapliwiej będzie parł do — wojny.

I z tego zdają sobie niewątpliwie sprawę państwa Zachodu, skoro np. w Waszyngtonie, gdzie miano omawiać przedewszystkiem sprawy finansowe i gospodarcze, sprawa rozbrojenia mimo to wysunęła się na plan pierwszy. Podobno Stany Zjednoczone — narazie w osobie *Roosevelta*— opowiedziały się za ostrą kontrolą zbrojeń europejskich, a nawet wyrażają swą gotowość zapewnić bezpieczeństwo Francji w ten sposób, że w razie naruszenia paktu *Kellogga* (pakt ten zabrania stosować wojnę, jako środek dla rozstrzygania sporów międzynarodowych) Stany Zjednoczone porozumiałyby się z innymi sygnatarjuszami tego paktu, oczywiście w celu okazania pomocy Francji.

Gdyby te zapowiedzi się spełniły i gdyby objęty nietylko Francję, lecz wszystkie inne państwa, zagrożone odwetem faszystowskim, to byłby to duży krok ku pacyfikacji Europy.

Narazie faszyzm, a zwłaszcza hitleryzm, mając zamkniętą drogę do rewizji traktatów, a skazany u siebie na demagogję popisywania się zwycięstwami w polityce zagranicznej, będzie stawiał gorączkowo opór rozbrojeniu, będzie się zbroił jawnie i tajemnie, będzie prowokował — jak to robi teraz — ludność pograniczną krajów sąsiednich i czynił samosąd nad tymi, którym udało się zbiedz zagranicę.

Stoimy więc znowu wobec sprawy rozbrojenia, jako najważniejszej w polityce międzynarodowej.

(jmb.)

Centralny Wydział Młodzieży P.P.S.

Niech się święci 1-szy Maj!

MŁODZIEŻY ROBOTNICZA I CHŁOPSKA!

Młodzież Robotnicza i Chłopska jest dzisiaj

NAJBARDZIEJ KRZYWDZONA I WYZYSKIWANA.

W miastach, jeśli nie jest bezrobotną, ZA KILKA GROSZY NA TYDZIEŃ oddaje swoje siły i zdrowie na usługi kapitalisty, PRACUJĄC PO KILKANAŚCIE GODZIN NA DOBĘ.

NA WSI DUSI SIĘ Z BRAKU PRACY, ZAMKNIĘCIA EMIGRACJI I ZNISZCZENIA REFORMY ROLNEJ.

Jednocześnie KAPITALIŚCI, celem przedłużenia swego ustroju, opartego na wyzysku i nędzy klasy pracującej, CHWYTAJĄ SIĘ TERORU I DYKTATURY, która zgnieść ma wszystkie porywy proletarjatu a przedewszystkiem jego młodzieży — do wyzwolenia.

W Polsce wyrazem tych dążności kapitalizmu są kagańcowe ustawy i dekrety, wymierzone w najistotniejsze prawa młodzieży — USTAWA O ZGROMADZENIACH, DEKRET O STOWARZYSZENIACH, USTAWY O SAMORZĄDZIE TERYTORJALNYM I O UBEZPIECZENIACH SPOŁECZNYCH. Wślad za niemi przygotowuje się POZBAWIENIE MŁODZIEŻY w wieku 21 — 24 lat PRAWA WYBORCZEGO DO SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ.

NISZCZENIE OŚWIATY, uniemożliwianie pobierania nauki, uzupełnia smutną i rozpaczliwą dolę młodzieży w Polsce.

Jednocześnie wezbrana w Europie FALA NAJCZARNIEJSZEJ REAKCJI GROZI NOWĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ, która będzie zbierała najobfitsze, najkrwawsze żniwo przedewszystkiem wśród młodzieży.

Wołamy tedy do młodzieży — w dniu 1-go Maja, w dniu próby siły i woli klasy pracującej, całego świata —

ZBUDŹCIE SIĘ Z BEZWŁADU I ZNIECHĘCENIA DO BEZWZGLĘDNEJ WALKI O SWOJE PRAWA DO PRACY, CHLEBA, WOLNOŚCI I ŻYCIA, pamiętając, iż zrealizowanie tęsknoty naszej do nowego porządku na świecie, urzeczywistnienie najżywotniejszych żądań młodzieży może przynieść tylko SOCJALIZM.

Toteż MIEJSCE MŁODZIEŻY TYLKO W SZEREGACH P. P. S. I SOCJALISTYCZNYCH ORGANIZACYJ MŁODZIEŻY.

Młodzieży Robotnicza i Wiejska!

W DNIU 1-GO MAJA WSZYSCY NA ZGROMADZENIA, WIECE, POCHODY I MANIFESTACJE POD SZTANDARAMI P. P. S. DO WALKI O CHLEB I PRACĘ, O WOLNOŚĆ, O POKÓJ NA ZIEMI.

NIECH ŻYJE WALKA!
NIECH ŻYJE SOCJALIZM!
NIECH ŻYJE P. P. S.!
NIECH SIĘ ŚWIĘCI 1 MAJA!

Hitlerowcy przywłaszczyli sobie nawet... szachy

Na zeskamotowaniu Święta Robotniczego nie kończy się państwowo-twórcza praca władców „Trzeciej Rzeszy". Jak się dowiadujemy, podczas świąt Wielkanocy odbył się w **Thuns** zjazd szachistów z całej Saksonji. Na zjeździe tym szachiści uchwalili, że „królewska gra w szachy stanowi narodową grę zjednoczonego narodu niemieckiego".

Treść rezolucji z hołdowniczą depeszą wysłano do **Hitlera.**

ANTONI CZAJKOWSKI. 1)

Nie oddam!

Nareszcie pociąg ruszył. Stuknęły koła na przerwach szyn, z początku wolno, potem coraz prędzej, ściana dworca uciekła i płyty peronu jakby z obrzydzeniem cofały się od wozów.

Gruby pasażer, który zasłaniał do tej pory okno, opadł zadowolony na ławkę, podciągając spodnie. Potem dostał z siatki pakunek, rozwinął papiery i zaczął pożerać jakieś smakołyki. Gdy zjadł wszystko, ściągnął marynarkę i porozpinał guziki u kamizelki.

— Piękna pogoda można powiedzieć, — sapnął. — A pan szanowny za interesikami wyjeżdża? — zwrócił się do Marcinkiewicza.

Urzędniczek machinalnie kiwnął głową. Pasażer ze zwykłą warszawską gadatliwością i pasją do zwierzeń zaczął opowiadać o sobie, o tem, że żona jego chorowała, że najstarszy syn nie przeszedł do piątej klasy, że szwagier jest idjotą i nie umie chodzić koło interesów. Wreszcie zakończył narzekaniem na ciężkie czasy.

— Ja proszę pana szanownego mam sklep nienajgorszy, co prawda nie w pryncypalnym punkcie, ale można powiedzieć w śródmieściu. Tylko czy dziś zarobi się na co? Ja takich czasów, jak Boga kocham, nie pamiętam i najstarsi ludzie nie pamiętają. A już rozpacz ogarnia jak się nie ma pomocnika. Jakiego ja mam, wrogowi bym nie życzył. I to szwagier nazywa się!

Wydął wargi i zabębnił palcami po okrągłym brzuchu.

Marcinkiewicz nie słuchał. Jego strach zaczął powoli ustępować. Wracał względny spokój, nerwy przestały być napiętemi strunami, na których djabeł mógłby wygrać szaleńczą symfonję. Nieustanne ciarki biegające po skórze znikały, parszywe zimno przestawało się czepiać rąk i piersi, a nogi już nie stanowiły jakichś kamiennych brył, niezdolnych do żadnego ruchu.

Jeszcze kwadrans temu Marcinkiewicz nie przypuszczał, że będzie siedział w pociągu, wiozącym go ku granicy.

Dzień zaczął się taki jak zwykle. Właściwie nie. Zwykłym nie był, tylko zajęcia biurowe takie szare, senne, nudne, beznadziejnie ciężkie, praca dla kogoś za marne wynagrodzenie. Ale ranek pachniał wczesnem latem i samochód-cysterna, spryskując brudne ulice, nasycał powietrze świeżością jakby przyniesioną z szerokich pól. W biurze szef nakazał zamknąć okna i zadusił w ciasnym lokalu pracowników.

— Powietrze jest nad Wisłą. Kto chce iść, proszę bardzo. Może wię.ej nie wracać.

Palce kobiet biegały po klawiszach Underwood'ów, telefony dzwoniły bezustannie i woźny długo w korytarzu smarkał do spluwaczki. Wyszedł dyrektor, różowy staruszek i uśmiechnął się na dzień dobry nowym garniturem zębów.

— Panie Marcinkiewicz, pójdzie pan po pieniądze.

Marcinkiewicz wstał od swego biurka, szczęśliwy że znajdzie się na powietrzu. Był dosyć lubiany za bezwzględną uczciwość i pokorę, które cechują słabowitych i bezosobowych podwładnych. Szef biura, tęgi, brutalny drab o kwadratowej twarzy, często bywał w dobrym humorze.

— Urzędnik panie dyrektorze, powinien być non plus ultra. W mordę go wal, a on: tak jest, oczywiście! U mnie inaczej być nie może. Nie podoba ci się, jazda na zbity łeb, przyjdzie drugi; takich świń jak ty, pozbieram kopę i mendel co przyjdą pracować i ani mruknął!

I ryczał ze śmiechu, rad ze siebie i świata. Dyrektor klepnął szefa po ramieniu, szeptał coś do ucha, pokazywał damską chusteczkę i wyszczerzał zęby. Obaj się potem śmieli, dyrektor piskliwie i spazmatycznie, szef na cały gardziel.

— Pan dyrektor to motylek, jak Boga kocham!

A potem zaraz stanowczo.

— Panie Marcinkiewicz, niech się pan nie grzebie! Po pieniądze ma pan iść. I wracać zaraz, nie łazić po mieście, jeszcze pana gdzie ograbią, a z czego pan potem odda? Ze swojej parszywej pensji?

— Panie Marcinkiewicz, coś pan źle wygląda. Pan się kocha, panie Marcinkiewicz?

Urzędnik zmieszany spuścił oczy i przestąpił z nogi na nogę.

— O chocho! — staruszek pogroził palcem. — Młody człowiek coś ma! — i szeptem zapytał: — Blondynka, czy brunetka?

— Ja panie dyrektorze, naprawdę...

— E che, che, che! Po pańskiej minie widać, panie Marcinkiewicz! A nosek jaki? Zadarty, czy orli? Bo to ważna rzecz! — Słuchaj pan...

Zaciągnął podwładnego do kąta i zaczął mu opowiadać rozmaite intymne świństwa. Marcinkiewicz patrzył na wyblakłe oczki zalane tłuszczem, na kąciki zwiędłych ust, z których nitkami ciekła ślina i uśmiechając się potakiwał. Znał chorobliwą manję dyrektora i tę ciągłą chęć gadania o kobietach i o przygodach erotycznych. O starym mówiono, że ma na mieście kilka utrzymanek i pozatem wydaje duże sumy na przygodne dziewczyny. Staruszek skończył zwierzenia i nauki, otarł usta i powiedział.

— No, niech pan idzie, panie Marcinkiewicz. Może pan sobie naprzód pospacerować, zobaczyć się ze swoją panną, ale przed pierwszą musi pan wrócić.

(D. c. n.).

Gorgonowa skazana na 8 lat więzienia

W piątek późną nocą zakończył swoje pełne tragicznych momentów przemówienie obr. dr. Woźniakowski. Podajemy poniżej zakończenie jego mowy.

W dłuższych wywodach poddał obrońca druzgocącej krytyce przebieg śledztwa policyjnego, którego błędy mszczą się na toku krakowskiej rozprawy. Jak już podaliśmy wczoraj „krok za krokiem" szczególowo obrońca zbijał akta śledcze, wykazując ich nielogiczność. Dłużej zatrzymał się nad wizją lokalną, która nie dała żadnych konkretnych rezultatów. Omawia następnie momenty po dokonanej zbrodni i sprzeczności śledztwa. Wszystko to co w aktach i wszystko co mówił p. prokurator

PĘKNIE JAK BAŃKA MYDLANA

panowie, jeżeli zastanowicie się nad prawdą — woła obrońca. Obrońca mówi następnie o zeznaniach Zaremby, o śledztwie Frankiewicza, o próbach ze światłem i zaznacza, że żelaznemu łańcuchowi poszlak brak w wielu miejscach logiki. Gdyby oskarżona miała myć dżagan z krwi, toby nie użyła do tego chustki ze swym monogramem, tylko użyłaby do tego chustki Zaremby.

Uczyniono nam zarzut, że usiłujemy przerzucić winę na inne osoby. Przyznajemy, że przez usta kolegi Axera kwestjonowaliśmy zeznania Kamińskiego. Ale podejrzenie na inne osoby rzucił p. Frankiewicz i inni. Raport kom. Frankiewicza mówi, że sprawca po czynie zostawił ślad krwawej ręki i złamany oddał przy kominku kał. Badania daktyloskopijne wykazały ślady palców Stanisława Zaremby. Oni więc rzucili podejrzenie na Stanisława Zarembę, a nie my. Myśmy tu przyszli nie na to, aby nas z sali rozpraw czemśbądź wystraszyć. Nie damy się zbić z tropu — bronimy prawdy.

Następnie obrońca przechodzi do sprawy liców czynu. Jeżeli ekspertyza mówi, że na świecy krwi niema, to weźcie panowie na uwagę fakt obecności krwi na innych licach czynu. Prof. Olbrycht wskazał swoją mozolną pracą drogę, jak medycyna jest pomocną przy prowadzeniu śledztwa zapomocą liców czynu. Jeżeli w was zakwitnie myśl że to, co wykrył prof. Olbrycht i prof. Hirschfeld, na kieliszku jest krew, to pozostaną jeszcze klamki i plamka na futrze. Niema żadnej dziwoty, że krew ta pochodziła od zranionej ręki Gorgonowej.

Rozbiwszy szybę z wewnątrz pokaleczyła sobie rękę i poplamiła sobie własną krwią inne przedmioty. Krew ta nie jest żadnym dowodem tego co chce pan prokurator — wybicia szyby od zewnątrz.

Wkońcu omawia obrońca dowody rzeczowe śladów idących do basenu, zbijając tezy policji.

ORGANA ŚLEDCZE UCIEKAŁY

od śladów stóp na śniegu, jako liców czynu, stwierdza mówca.

Są takie opętane sprawy, są tacy nieszczęśliwi jak nasza klientka, że mają takich świadków, którzy nie zeznają jako świadkowie, ale jako ci, którzy podkładają cegłę pod głowę oskarżonemu. Dlaczego zamiast gromadzić dowody rzeczowe, woli się mówić o dowodach rzeczowych. Pozostaje dla was pytanie, dlaczego się tak śledztwo prowadziło?

TAK SIĘ ŚLEDZTWA NIE PROWADZI.

Przepraszam, żem was męczył. Chciałem abyście rozpatrując argumenty p. prokuratora, szczegóły, które wam przedstawiłem, porównali z jego tezami. Na tej sali rozpraw, oprócz łez Stasia,

PADŁY INNE ŁZY.

Przyszedł syn Gorgonowej. Po tej młodej twarzy płynęły łzy rozpaczy. Ten uścisk matki z synem, te łzy, znajdą również oddźwięk w waszych sercach. Dziś w dziennikach krakowskich ukazała się wiadomość PAT'a z Gandawy o tragicznej pomyłce sprawiedliwości z przed 6 laty, gdzie zasądzono niewinnego człowieka na śmierć. Po 6 latach głowy nasze pokryją się siwizną i kiedy w pewien smutny wieczór, oparłszy głowę na rękach, przechodzić będziecie wszystkie swoje dobre czyny, to wydajcie taki wyrok, by w bilansie życiowym — rozrachunku z własnem sumieniem nie stanęła wizja czarnych oczu oskarżonej. (Milczenie).

Słychać szloch kobiet. oskarżona łka głośno. Piątkowa rozprawa trwała 14 i pół godzin. Mec. dr. Woźniakowski mówił blisko 4 godziny.

OSTATNI DZIEŃ ROZPPRAWY

Ostatni dzień rozprawy. Sala zapełniona po brzegi publicznością żądną wrażeń. Przeważają panie. Na miejscach urzędowych władze sądowe i prokuratrskie. Obrońcy w komplecie. Na sali podniecenie. Gorgonowa siedzi skulona z zasłoniętemi oczyma rękami. Dwóch policjantów stoi obok niej.

Godz. 9.40 rozprawa się rozpoczyna. Przew. dr. Jendl udziela głosu ostatniemu mowcy obr. dr. Axerowi.

OBR. DR. AXER MÓWI

Po raz trzeci w przeciągu jednego roku mam zaszczyt przemawiać do sądu w sprawie Gorgonowej. Stoję koło niej, aby z nią razem wołać do was o werdykt sprawiedliwy. Mówię w obronie sponiewieranej kobiety, miotanej przez los, strasznie nieszczęśliwej. Mówiłem przed lwowską ławą — daremnie. Tam

ZAISTNIAŁA ZAPORA

której nie byłem w stanie przełamać. Sędzia Sądu Najwyższego powiedział: „Oto sprawa Gorgonowej, nad którą wznoszą się opary".

Ta mgła — to opinja tłumu, nad którą trzeba płakać.

Białe zęby: Chlorodont

Ohydne morderstwo w Brzuchowicach. Zbrodniarka schwytana — sąd doraźny. Oto okrzyki na wszystkich ulicach Lwowa, w zaułkach, w salonach. To nie przypuszczenie, ale wyrok Lwowa, całego miasta, że to ona zrobiła. Zanim zdołała wyrzec jedno słowo w swojej obronie, była już skazana.

W tych czasach oszczędności budżetowych Sąd Najwyższy zdecydował się przekazać sprawę do Krakowa. Sąd chciał, by ta sprawa zwolnioną została od lwowskich sensacyj. Wyraził on przypuszczenie, że tu ta sprawa będzie spokojnie zasądzona. Nie wiem, jaki będzie werdykt. Może wyjdę z pochyloną głową, że zapadł potępiający wyrok. Może będzie inaczej. Czy on będzie jak piorun, który łamie i niszczy, czy jak pochodnia, która niesie światło radości, ale będzie sprawiedliwy. I dlatego jakikolwiek będzie wasz werdykt, będzie werdyktem wynikającym z waszego przekonania. Nad złość i nienawiść się wznieść i wydać wyrok, to jest waszym obowiązkiem. Dobroć nie hańbi. Jest rzeczą zaszczytną zasłużyć na miano sędziego sprawiedliwego, a stokroć zaszczytniejszą na miano sędziego dobrego.

Ośm tygodni siedzicie na tej rozprawie, dwanaście, czy czternaście godzin słuchaliście wczoraj przemówień. Nie chcę was męczyć. Niech że mi przypadnie z kwestyj omawianych poruszyć dwie. A przecież proces ten jest poszlakowy. Wczoraj uderzyła mnie sprawa, którą wypowiedział nasz kochany kolega dr. Woźniakowski. Staś usłyszał brzęk szyby, którą rozbiła Gorgonowa. Tu analizuje obrońca moment, w którym Staś usłyszał brzęk szyby. Dalej przedstawia wizję jego o tajemniczej kobiecie, plamy krwi na klamkach i t. d. Wywody te były nadzwyczaj jasne i zbijające oskarżenie. Obrońca przechodzi do orzeczenia prof. Olbrychta.

Krytykowałem podczas przewodu biegłego a nie uczonego. Jest obowiązkiem obrońcy krytykować, choćby bardzo przykre z tego wynikły kwestje.

Nie znałem tej kobiety, poznałem ją dopiero w więzieniu. Skuty jestem łańcuchem z nią, bo

WIERZĘ W JEJ NIEWINNOŚĆ.

Gdybym mógł rzucić moje serce przed was — ono by jękło: „niewinna". Oto jest moja zbrodnia, za którą otrzymuję nagrodę w formie przekleństw — nawet moich dzieci. Za co one są przeklęte — za to, że bronię niewinności oskarżonej.

(Na sali słychać szloch, Gorgonowa głośno łka).

W przyrodzie niema sztywnych prawideł — z tem musi się zgodzić także p. prof. Olbrycht. Ustalonem zostało, że osk. zaszła w ciążę dnia 25 grudnia. W 14 dni potem orzeczono, że ona nie jest w ciąży. Szło tu o sąd doraźny — gdyż ciężarna kobieta nie może stanąć przed sądem doraźnym. Omylili się lekarze — więc nie ma sztywnych prawideł. Biegły sądowy nie może przywłaszczać sobie tytułu sędziego. Wyrok jest rzeczą sędziów. Prof. Olbrycht nie stał na stanowisku biegłego. Biegły ma dać tylko orzeczenie. Biegły nie może przejść do porządku dziennego nad wątpliwościami.

Obrońca porusza sprawę krwi na dżaganie i dochodzi do wniosku, że

DŻAGAN NIE BYŁ NARZĘDZIEM MORDU.

Jeżeli panowie wykluczycie dżagan jako narzędzie mordu, co było narzędziem mordu? Narzędzie mordu wyszło z domu, ale nie samo, tylko ze zbrodniarzem. W takim razie pierwsze pytanie zadane wam — będzie zaprzeczone.

Po wykazaniu, że chusteczka nie jest żadnym dowodem, zastanawia się obrońca nad tem, czy śmierć Lusi Zarembianki mogła przynieść oskarżonej jakąś korzyść. W dłuższym, rzeczowym wywodzie udawadnia obrońca swoje tezy, stwierdzające, że grób Lusi Zarembianki byłby dla osk. większą przeszkodą, aniżeli Lusia.

Dłużej zastanawia się obrońca nad sprawą ogrodnika Kamińskiego, który mógł tak samo, wedle poszlak — być podejrzany o zamordowanie Lusi.

Proces poszlakowy, to proces, który niewinnych ludzi prowadzi na szafot, do więzień na długie lata. Ileż to mamy takich omyłek, w procesach poszlakowych. Chcę was przestrzec przed tym ciężarem, jaki was czeka, w procesie poszlakowym. Powiedźcie jeżeli nie wiecie — „nie wiem"!

Obrońca rozpatruje wreszcie pytania zadane im przez trybunał. Jeżeli nie jesteście przekonani w 100% o jej winie

POWIEDŹCIE: „NIE".

Ja jestem twardo przekonany, że ona ma czyste ręce, ona nie nosi na sobie krwi Zarembianki. Może się zdarzyć, że człowiek może wszystko popełnić w chwili zamroczenia. Może się znajdą pomiędzy nami, którzy powiedzą, że może ona popełniła zbrodnię w stanie niepoczytalnym. I dlatego zażądaliśmy drugiego pytania. Trzeba powiedzieć „TAK".

Panowie sędziowie! Jest jedna rzecz — a mianowicie

KWESTJA KARY.

Kara grozi osk. od lat 5 do 15, dożywocie lub nawet kara śmierci. Panowie sędziowie nie okłamujcie sumienia. Kara najniższa jest karą śmierci. Każda kara, chociażby najniższa jest dla niej karą śmierci. Ona by już nie wyszła z więzienia. Popatrzcie na nią!

(Gorgonowa płacze).

Wy nie o czynie macie orzekać, ale o człowieku, który czuje, żyje i ma serce. Zaglądnijcie w duszę tej kobiety.

Wy dostojni urzędem, który piastujecie! Wy reprezentujecie majestat sprawiedliwości Rzeczypospolitej. Wy możecie popatrzyć w jej duszę — może znajdziecie tam kartę czerwonemi zgłoskami napisaną, świadczącą o jej bólu strasznym. Dalmatynka. Urodzona pod jasnem słońcem Dalmacji. Możeby tam dotąd żyła wśród słońca. Ale przyszedł ten wstrząs — wojna. Na drodze jej zjawił się oficer-Polak i przywiózł ją do Polski. Co ona o Polsce wiedziała — wiedziała tyle, że na północy mieszka naród szlachetny, który kobiecie nie da nic złego zrobić. Przybyła tu — i miotana nieszczęściem — tą wichurą życiową, która targa życiem ludzkiem, rzucona została w dół pod nogi Henryka Zaremby. Ale są prawa Boże, które strzegą krzywdy. Ja

OSKARŻAM HENRYKA ZAREMBĘ,

wobec Boga i ludzi, że on podstępnie zniszczył tę kobietę, a potem rzucił. Uczynił z niej swoją nałożnicę, a teraz ją pchnął. On wie, że ona jest niewinną. On to zataił — on przed wami zataił, bo w jego interesie leży, by ona była zasądzoną. A gdy to się stanie, on splunie na sprawiedliwość. Jeżeli werdykt wasz będzie werdyktem potępienia będzie werdyktem jej śmierci. Za lat 10 czy 15, kiedy pożółkną te akta, przyjdzie tu młoda dziewczyna i czytać je będzie, wykreśli złe słowa o swej matce i wyanieli sobie obraz matki czystej. Pójdzie do ojca i zapyta go:

„OJCZE, COŚ TY ZROBIŁ".

A wtedy stanie anioł mściciel przed nim.

(Szloch na sali — nawet mężczyźni łzy ronią. Gorgonowa płacze spazmatycznie).

Siedzi już tak długo. Gdy czasem słońce zabłąka promieniami do jej celi, to jej serce łka do wolności.

Panowie sędziowie! Ja nie proszę was o litość, ja was proszę o sprawiedliwość. Wy będziecie mieli prawo napisać wasze tak lub nie. Wsłuchajcie się chwilę w bicie kilku serc, które biją ku wam gorącą prośbą, byście powiedzieli „nie!"

Przemówienie obr. dr. Axera wywołało potężne wrażenie.

Przew. przerywa o godz. 12 rozprawę na 45 minut.

Po pauzie o godz. 1 popol. przewodniczący otwiera rozprawę.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONEJ

Przew.: Pani oskarżona życzy sobie co powiedzieć?

Osk. Gorgonowa wstaje i płacząc cichym ledwie dosłyszalnym głosem, mówi:

Ja jestem niewinną. Zbrodni nie popełniłam i nic wspólnego z nią nic miałam. Nigdy w mem życiu żadnej krzywdy nie wyrządziłam nikomu.

a tembardziej takiemu dziecku, które przez szereg lat chowałam i miałam mu matkę zastąpić, a zwłaszcza temu dziecku, które przez los było pokrzywdzone.

A teraz zastanówcie się ponawie nad moim losem i moich dzieci, jeżeli sami macie dzieci. Błagam na dzieci wasze, nie skrzywdzcie mnie więcej. Nie skracajcie moich dni życia ze względu na moje najmłodsze dziecko, które nie ma ojca, któreby też matki nie miało.

POUCZENIE PRAWNE

Przew. dr. Jendl: Przystępuję do t. zw. pouczenia prawnego. Pouczenie nie ma być pouczeniem prawnem, ale wyjaśnieniem pewnych spraw, chcę być wyrazem pełnej bezstronności tak jak byłem w ciągu całej rozprawy. Taka bezstronność wyklucza, abym wchodził w sprawy prawne. Oskarżona pozostaje pod zarzutem zabójstwa z § I ust. 225. Tu poucza przewodniczący jak kwalifikuje ustawa zabójstwa, oraz jaka grozi kara za ten czyn. Jedynie decydującymi w tej sprawie jesteście wy — sędziowie przysięgli.

Następnie przew. wyjaśnia pytania, zadane im przez trybunał. Podstawą do odpowiedzi na pytania jest wasze sumienie i przewód. Sąd orzeka na podstawie przekonania opartego na swobodnej ocenie dowodów. Powinniście mieć dwa wskazania: przekonanie osobiste i zasada pełnej bezstronności. Wtedy odpowiedź panów będzie nietylko wyrazem sprawiedliwości, która ma znaleźć uzewnętrznienie w waszym werdykcie.

O godz. 1.30 przysięgli udali się na naradę w towarzystwie przew. dr. Jendla.

Podczas narady na sali niezwykły ruch. Dziennikarze, obrońcy i publiczność stoją grupami i toczą rozmowy na temat... wyroku.

Białe zęby: Chlorodont

PROŚBA PRZYSIĘGŁYCH O DODATKOWE PYTANIE

Po półtoragodzinnej naradzie wchodzą: trybunał i przysięgli na salę. Zwierzchnik ławy przysięgłych Krowicki mówi: Wysoki trybunale! Prosimy o dodatkowe pytanie: „Czy oskarżona Gorgonowa popełniła zabójstwo, zawarte w 1 i 3 pytaniu, pod wpływem silnego wzruszenia?

Prok. dr. Szypuła: Nie sprzeciwiam się temu pytaniu i zostawiam to do rozstrzygnięcia trybunałowi.

Obr. dr. Axer: W imieniu obrony wyrażam pogląd, że przysięgłym należy się umożliwić uwzględnienie w największym zakresie wyrażone przez nich życzenia. Wobec tego obrona przychyla się do prośby przysięgłych i podejmuje ją jako własny wniosek.

Przew. zarządza przerwę celem naradzenia się trybunału nad wnioskiem ławy przysięgłych. — Przysięgli udali się do swojego pokoju i czekają odosobnieni na wynik narady trybunału.

Po naradzie trybunału o godzinie 4'45 przew. dr. Jendl ogłasza uchwałę trybunału, na podstawie której postanowił postawić oprócz zawnioskowanego przez przysięgłych, dalsze jeszcze dwa pytania, które odczytuje w porządku chronologicznym.

Przew.: Czy panowie mają jakie wnioski?

Obrońcy i prokurator: Nie.

Przew. A więc podpisujemy pytania. (Trybunał składa podpisy pod pytaniami).

Przew. po dodaniu kilku wyjaśnień, że zbrodnia zawarta w dodatkowych pytaniach, karana jest karą od 6 miesięcy do 10 lat, udał się wraz z przysięgłymi na naradę.

O godzinie 5'55 przysięgli wyszli z narady i poprosili, aby trybunał stylizację pierwszego i piątego pytania zmienił. — Ustalono, że zamiast zmiany stylizacji głosy na te pytania „tak" będą uważane za wyrok uwalniający.

WERDYKT PRZYSIĘGŁYCH

Zwierzchnik ławy przysięgłych p. Krowicki odczytał następujący werdykt:

Pierwsze pytanie.

Czy osk. Emilja Małgorzata (Margarita) 2-ga im. Gorgonowa w nocy z 30 na 31 grudnia 1931 r. w Łączkach ad Rzęsna Polska zabiła umyślnie śp. Elżbietę Zarembiankę ugodziwszy ją kilkakrotnie twardym narzędziem w głowę? 12 tak.

Drugie pytanie na wypadek zatwierdzenia pierwszego pytania.

Czy oskarżona w chwili popełnienia czynu określonego w pytaniu pierwszem, z powodu zakłócenia czynności psychicznej nie mogła rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swem postępowaniem? 12 nie.

Trzecie pytanie na wypadek zatwierdzenia pierwszego pytania a zaprzeczenia drugiego pytania.

Czy osk. jest winną, że zabiła umyślnie śp. Elżbietę Zarembiankę, ugodziwszy ją kilkakrotnie twardem narzędziem w głowę? 12 nie.

Czwarte pytanie na wypadek zatwierdzenia pierwszego pytania i zaprzeczenia drugiego i trzeciego pytania.

Czy osk. popełniając czyn określony pytaniem pierwszem działała pod wpływem silnego wzruszenia? 12 tak.

Piąte pytanie na wypadek zatwierdzenia pierwszego pytania i zaprzeczenia drugiego i trzeciego pytania a zatwierdzenia czwartego pytania!

Czy osk. w chwili popełnienia czynu określonego pytaniem pierwszem i czwartem z powodu zakłócenia czynności psychicznej nie mogła rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swem postępowaniem? 12 nie.

Szóste pytanie na wypadek zatwierdzenia pierwszego pytania zaprzeczenia drugiego i trzeciego pytania, zatwierdzenia czwartego pytania a zaprzeczenia piątego pytania.

Czy oskarżona winna jest, że zabiła pod wpływem silnego wzruszenia śp. Elżbietę Zarembiankę ugodziwszy ją kilkakrotnie twardem narzędziem w głowę? 12 tak.

Prok. dr. Szypuła: Proszę o zastosowanie ustawy.

Obr. dr. Ettinger: Prosi o najniższy wymiar kary, motywując tem, że ciężki jej musiał być los w domu Zaremby, jeżeli będąc matką dwojga dzieci i spodziewając się trzeciego zdobyła się na pozbawienie życia śp. Lusi Zarembianki.

Przew.: A oskarżona?

Oskarżona: milczy i siedzi zupełnie apatycznie.

WYROK SKAZUJĄCY

Trybunał udaje się na naradę. Po dłuższej naradzie o godz. 7.15 przewodniczący dr. Jendl ogłasza wyrok mocą którego Emilja Małgorzata

GORGONOWA SKAZANA ZOSTAŁA NA 8 LAT WIĘZIENIA

z wliczeniem 16 miesięcy aresztu śledczego.

Po ogłoszeniu wyroku przewodniczący uzasadnił go.

Obr. dr. Axer imieniem obrony zgłasza kasację i prosi o doręczenie wyroku na piśmie do rąk obr. dr. Woźniakowskiego. Równocześnie zaznacza, że w pytaniu 6-tem przez pomyłkę opuszczono słowo „umyślnie". Trybunał udał się na naradę poczem ogłosił, że rzeczywiście słowo „umyślnie" przez pomyłkę jest opuszczone.

Gorgonowa ze złożonemi rękami, ze łzami w oczach przez dłuższy czas stała nieruchoma.

* * *

Na sali nastrój ponury. Gorgonowa płacze. Przed gmachem sądowym przez całe popołudnie aż do ogłoszenia wyroku zbierały się tłumy publiczności. Policja konna i piesza utrzymywała porządek, oczyszczając ulicę z publiczności. Do późnych godzin gromadziły się w dalszym ciągu tłumy przy ul. Senackiej i Poselskiej, komentując w rozmaity sposób wyrok.

Wynik narad waszyngtońskich

REDUKCJA DŁUGÓW — UZNANIE OBECNYCH GRANIC W EUROPIE

Nowy Jork, 29 kwietnia. Zdaniem niektórych dzienników nowojorskich po rozmowie z MacDonaldem i Herriotem prezydent Roosevelt uważa, że ukończona została pierwsza część przygotowań do światowej konferencji gospodarczej. W kwestji długów wojennych w rozmowach miano osiągnąć porozumienie, wedle którego Francja i Anglja muszą je spłacić, jednakże spłaty mogą być dokonane w srebrze, co oznacza redukcję o 1/3 sumy dłużnej. W dziedzinie bezpieczeństwa uwzględnił prezydent Roosevelt wszystkie prawie życzenia Francji. Wedle zazwyczaj dobrze poinformowanego „N. Y. Herald Tribune" Roosevelt uznał w całości tezę francuską o nietykalności obecnego status quo granic europejskich. Zgodził się również Roosevelt na sankcje przeciw państwu zaczepnemu.

ŚWIATOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA 12 CZERWCA

Londyn, 29 kwietnia. Przygotowawczy komitet światowej konferencji uchwalił dziś zwołać światową konferencję gospodarczą do Londynu na poniedziałek 12 czerwca. Uchwała ta odpowiada terminowi ustalonemu podczas rozmów waszyngtońskich między Rooseveltem, MacDonaldem a Herriotem. Przewodniczący komitetu przygotowawczego sir John Simon donosi, że konferencja otwarta zostanie przez króla angielskiego.

Obniżenie zawartości złota w dolarze o 50%

Waszyngton, 29 kwietnia. Senat amerykański przyjął 64 głosami przeciw 21 ustawę w sprawie pomocy dla rolnictwa, obejmując również dodatek do ustawy inflacyjnej, nadający prezydentowi moc prawną do obniżenia zawartości złota w dolarze o 50 procent.

TELEGRAMY

—o—

USTAWY O PEŁNOMOCNICTWACH I O SZKOŁACH AKADEMICKICH OGŁOSZONE

Warszawa, 29 kwietnia (tel. wł.). Dzisiejszy Dziennik ustaw Nr. 29 ogłasza szereg ustaw, m. i. ustawę o szkołach akademickich, ustawę o pełnomocnictwach dla prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów z mocą ustawy, o funduszu drogowym itd.

PRZYJAZD PADEREWSKIEGO DO EUROPY

Warszawa, 29 kwietnia (tel. wł.). Ignacy Paderewski wyjechał z Nowego Jorku i 6 maja przybędzie do Paryża, gdzie da koncert na cele polskie.

JESZCZE ROK POTRWA BADANIE PROTESTÓW WYBORCZYCH

Warszawa, 29 kwietnia (tel. wł.). Prezydjum Izby dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego ustaliło plan dalszych sesyj Izby. Dnia 8 maja rozpoczną się posiedzenia niejawne, które potrwają do ferji letnich. Rozkład posiedzeń niejawnych w maju przedstawia się następująco: 8 maja protest przeciw wyborom w okręgu Warszawa-powiat; 15 maja dwa protesty przeciw wyborom w okręgu Wadowice; 22 maja 6 protestów przeciw wyborom w okręgu Rzeszów; 29 maja cztery protesty przeciw wyborom w okręgu Kraków-powiat Chrzanów—Oświęcim; 12 czerwca ośm protestów przeciw wyborom w okręgu Lublin. Po ferjach letnich na posiedzeniach niejawnych rozpatrywane będą protesty: 18 września z okręgu Krzemieniec, 25 września trzy protesty z okręgu Lwów miasto; 2 października trzy protesty z okręgu Kalisz; 9 października cztery protesty z okręgu Siedlce; 26 października trzy protesty z okręgu Łuków.

Sądowi pozostało do załatwienia ogółem 52 protestów z dwunastu okręgów wyborczych. Przewidują, że Sąd Najwyższy załatwi wszystkie protesty dopiero w roku 1934, tj. na rok przed końcem kadencji sejmowej.

ZNACZNY SPADEK KURSU DOLARA

Warszawa, 29 kwietnia (tel. wł.). W związku z uchwaleniem dla prezydenta Roosevelta pełnomocnictwami w sprawie znacznego podwyższenia obiegu dolarów dziś nastąpiła silna zniżka kursu dolara. Bank Polski płacił za dolara 7'95 zł. — wczoraj 8'14 zł. Wobec braku odbiorców obroty w dolarach były minimalne.

ARESZTOWANIA SOCJALISTÓW W POWIATACH BRZOZOWSKIM I SANOCKIM

Krosno, 29 kwietnia. W związku z 1 Maja dokonano w powiecie brzozowskim szeregu aresztowań wśród naszych towarzyszów. Między innymi aresztowano sekretarza Związku małorolnych tow. Kiryka. Prócz aresztowań — konfiskuje się wszelkie afisze, odezwy i pisma PPS, poświęcone Świętu 1 Maja. Aresztowania i konfiskaty wśród socjalistów dokonywane podobno są również w powiecie sanockim. Wszelkie interwencje u władz celem uwolnienia aresztowanych i zaprzestania konfiskat legalnej bibuły majowej, pozostały bez skutku.

NIEMCY ZBROJĄ SIĘ W POWIETRZU

Berlin, 29 kwietnia. Na inicjatywę ministra lotnictwa Goeringa utworzony został dziś związek ochrony powietrznej, którego przewodniczącym został mianowany generał Grimme. Równocześnie wydał Goering odezwę, w której nawołuje do popierania tej nowej organizacji, mającej na celu obronę Niemiec przed atakami lotniczemi.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

NA OBECNY SEZON
SUKIENNE MATERJAŁY na ubiory męskie
od 6·— począwszy poleca
LUDWIK RALSKI LWÓW Rutowskiego 7

Dokoła przesilenia na ratuszu lwowskim

Podobno prez. Drojanowski zgłosił swą dymisję na ręce p. wojewody. Dlaczego u p. wojewody? Przecież prezydenta wybrała rada miejska i do niej w pierwszym rzędzie należy ta sprawa. Wojewoda jest dopiero drugą instancją, a raczej tylko władzą nadzorczą, której ingerencja w wewnętrzne sprawy samorządu jest bardzo ograniczona. Uciekanie się pod skrzydła województwa świadczy o mentalności dzisiejszych samorządowców.

Do tego przesilenia oczywiście nie przywiązujemy większej wagi, wywołało je kotłowisko wewnętrzne, osobiste intrygi i ambicje w obozie sanacyjnym. Jakaś część nie nawykła jeszcze chodzić w uprzęży, jaką, zwiedziona błyskotliwymi hasłami, dała na siebie nałożyć. Dlatego się zbuntowała przy stosunkowo drobnej ale jaskrawej sprawie nominacyjnej. Niektórym radnym sanacyjnym się jeszcze zdaje, że oni mają jakiś głos w sprawach miejskich i spróbowali dać temu wyraz. Jest charakterystyczne, że organ sanacyjny „Słowo polskie" jest wielce w tej sprawie lakoniczny i milczący, natomiast szaleje z oburzenia na buntowników prasa brukowa, pozostająca pod egidą „starego demokraty" i „starego samorządowca" p. Br. Laskownickiego. Ale w tych niezwykłych czasach niczemu się nie dziwimy, trzeba jednak takie charakterystyczne zjawiska zanotować.

W sprawie zażegnania przesilenia mają się odbywać konferencje u p. wojewody, ale będą one miały charakter wewnętrzno-sanacyjny, będzie się prało brudy na własnem podwórku. Zapewne wszystko się „dobrze" skończy.

* * *

Prezes klubu gospodarczego w Radzie miejskiej prof. Czyliński zgłosił rezygnację z prezesury. Rezygnacja ta jest protestem przeciw stanowisku klubu gospodarczego w związku z uchwałą Rady miejskiej podczas mianowania dyrektora III wydziału magistratu inż. Olszewskiego.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszemu Najdroższemu Mężowi i Ojcu ś. p. Marjanowi Kondrackiemu, a w szczególności: Przewielebnym Księżom obu obrządków, Dyrekcji Kasy Chorych, Wydziałowi Wzajemnej Pomocy, Związkowi Pracowników Kas Chorych, Chórowi Robotniczemu, Koleżankom, Kolegom i Przyjaciołom ś. p. Zmarłego, składa z głębi serca płynące podziękowania. **Wdowa z dziećmi.**

SUKNA olbrzymi wybór nowości wiosennych damskich i męskich
Jan WALLACH i Syn — Lwów, Rynek 33.
Rok zał. 1841. Telefon 47-16

Zarząd Telefonów Lwowskich zawiadamia, iż czasowa opłata dodatkowa do opłat abonamentowych zostaje zniesiona z dniem 1 maja b. r.

ZWIĄZEK ZAWODOWY KOLEJARZY
KOŁO WE LWOWIE
urządza w niedzielę 30 b. m. o godzinie 18.30 w lokalu własnym

uroczystą akademję

POŚWIĘCONĄ ŚWIĘTU MAJOWEMU

Na program złożą się: Słowo wstępne (tow. Talarek St.), produkcje chóru prac. kolejowych, orkiestry kolejowej, deklamacje. — Wstęp wolny

LWOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR urządza dnia 30 kwietnia br. o godzinie 19 w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II piętro

akademję 1-Majową

na którą zaprasza Proletarjat miasta Lwowa.
Na program złożą się:
1) Przemówienie.
2) Produkcje Chóru Robotniczego.
3) Produkcje Koła mandolinistów ZPUP „Elektra" pod dyrekcją tow. Langa.
4) Deklamacje i inscenizacje w wykonaniu sekcji lit.-art. Organizacji młodzieży TUR.
Wstęp wolny.

Staraniem Związku zaw. prac. użyt. publ. we Lwowie Oddział I. (prac. gminni) odbędzie się w niedzielę 30 kwietnia o godz. 10.30 przedpoł. w teatrze Rozmaitości przy ul. Rutowskiego:

AKADEMJA
KU UCZCZENIU ŚWIĘTA 1 MAJA
1) Referat o znaczeniu 1 Maja.
2) Deklamacje wygłosi art. teatr. miejskiego J. Strachocki.
3) Orkiestra prac. MZE.
4) Koło mandolinistów.
5) Chór Robotniczy.
Wstęp wolny. Zaprasza się Towarzyszów ze wszystkich związków robotniczych.

KRONIKA

TEATR WIELKI
Niedziela, 3'30: „Śluby panieńskie" (ceny najniższe od 45 groszy do 3'50 zł.); 7'30: „Fräulein Doktor".
Poniedziałek, 7'30: „Fräulein Doktor".

TEATR ROZMAITOSCI
Niedziela, 3'30: „Złota ciocia" (ceny najniższe od 60 gr. do 3'50 zł.); 7'30: „Poszukujemy zdolnego włamywacza".
Poniedziałek 7'30: „Poszukujemy zdolnego włamywacza" (Wiktora Budzyńskiego).

COLOSSEUM
Film: „Eskadra straceńców" i rewja „Temperamentem na 100 procent".

—o—

SAMOBÓJSTWO 72-LETNIEGO STARCA. — Wczoraj przechodnie ulicą Kleparowską byli świadkami niesamowitego widoku: z okna II piętra rzucił się na bruk 72-letni Herbst, ponosząc śmierć na miejscu. Starzec cierpiał na manję prześladowcza, poza tem był chory na sklerozę.

Z DOBRODZIEJSTW UBEZPIECZENIA na wypadek choroby w Kasie chorych chciał korzystać Józef Feitel (Sieniawskich 15) sam nie będąc ubezpieczony. Pospolicie powiedziawszy, jest to oszustwo popełniane na szkodę Kasy chorych. Tak też skwalifikowany został czyn Feitela Józefa i sprawa oparła się o wydział śledczy.

NA TARGOWICY. W dniu wczorajszym na ul. Nowej Rzeźni, obok targowicy koni, Szpritzer Mojżesz z Zamarstynowa, dorożkarz, pozostawił swoją 1-konną dorożkę bez dozoru. W pewnej chwili koń spłoszył się i wbiegł na targowicę koni między tłum ludzi, przyczem najechał na Laminę Tacjanę z Winnik, Jasińskiego Fedka z Gródka Jagiellońskiego, oraz Anielę Lipę z Bóbrki, którzy odnieśli obrażenia cielsne. Tacjanę Leminę koń kopnął tak silnie, że pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

PRZY PRACY. Grzegorz Kuźma (Marcina 5), zajęty w charakterze pomocnika maszynisty w chemicznej pralni przy ul. Marcina 15, w czasie nakładania pasa transmisyjnego w dniu wczorajszym doznał złamania lewej ręki. Zawezwane pogotowie odwiozło Kuźmę do szpitala powszechnego.

DYREKCJA MIEJSKIEJ KOLEI ELEKTRYCZNEJ zawiadamia, że dnia 1 maja br. t. j. w poniedziałek, ruch tramwajów i autobusów MKE rozpocznie się z remiz od godz. 12.30, od śródmieścia o godz. 12.50.

JAK W KINIE. Prasa lwowska za PAT-iczną przynosi wiadomość, że kierownik sekcji ukraińskiej wydz. śledczego aspirant P. P. Ciesielczuk ubiegłego piątku udał się na spotkanie z pewnym osobnikiem, który zgłosił swe informacyjne usługi. Gdy aspirant C. zbliżył się do miejsca spotkania, a było to za rogatką Janowską, ów osobnik z odległości 10 kroków skierował broń, chcąc oddać strzał, jednakże pistolet marki Orgesch — zaciął się. Aspirant w obronie własnego życia wystrzałem z służbowego rewolweru ranił owego osobnika, który okazał się „znanym bojowcem UON" studentem politechniki gdańskiej nazwiskiem Stefan Nycz. No i mówią, że nie dzieją się cuda — znany bojowiec nie czekał, aż aspirant się zbliżył, tylko już z 10 kroków strzelał. Krążą pogłoski, że bojowców miało być aż 4, ale bohaterska postawa aspiranta i t. d. W każdym razie Nycz siedzi i jest ranny.

WSPÓLNIE ZE SWYM KOCHANKIEM. Jak już donosiliśmy, onegdaj w mieszkaniu Willssera Mojżesza (Kochanowskiego 83) dokonano zuchwałej kradzieży. Skradziono 500 zł. w gotówce oraz garderobę i nakrycia stołowe wart. 4 tysięcy złotych. Okazało się, że kradzieży dokonała służąca Willsserów Wójtowicz Franciszka wspólnie z kochankiem Adolfem Lieserem. Służącą wraz z kochankiem aresztowano.

200 PAR BUTÓW, 100 PAR TRZEWIKÓW i większą ilość skóry skradziono w wytwórni obuwia (Pijarów 33), szkoda wynosi 5000 zł. Na kradzieży wędlin i mięsa ze sklepu Marjana Łacztaja przyłapano Jana Zebulowicza. Poza tem aresztowano 13 osób pod zarzutem kradzieży, względnie usiłownia kradzieży, 2 za oszukańczą grę „para nie para", jedno za jazdę bez biletu i dwa za awantury.

Premje w P. K. O.

Dnia 25 kwietnia br. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności XVII losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II.

Po zł. 1.000.— wylosowały następujące NN-ry książeczek: 50.127, 51,367, 51.952, 52.346, 52.996, 53.851, 54.156, 54.479, 55.536, 55.663, 56.577, 56.943, 57.155, 57.221, 57.740, 58.301, 58.536, 58.811, 59.180, 60.565, 60.566, 60.713, 60.737, 61.468, 62.037,, 62.628, 63,694, 63.699, 64.043, 64.562, 64.826, 65.142, 65.567, 66.409, 67.154, 68.227, 69.504, 69.548, 69.626, 69.902, 70.215, 70.415, 70.768, 71.139, 71.242, 71.277, 71.345, 71.433, 71.628, 72.254, 73.852, 74.279, 74.389, 75.010, 76.339, 76.500, 76.636, 77.059, 77.067, 77.204, 77.313, 77.742, 78.220, 78.365, 79.169, 80.694, 81.152, 81.342, 82.046, 82.412, 82.572, 82.842, 83.294, 83.822, 83.959, 84.015, 84.743, 84.913, 85.158, 85.433, 85.740, 86.376, 86.699, 87.069, 87.423, 88.870, 89.229, 89.374, 89.916, 89.998, 90.078, 90.648, 90.999, 91.019, 91.070, 92.088, 92.102, 92.466, 93.110, 93.371, 93.701, 95.335, 95.669, 96.951, 97.391, 97.991, 98.151, 98.805, 99.406, 99.822, 100.787, 101.058, 101.112, 101.221, 101.316, 102.907, 103.327, 104.727, 104.884, 105.508, 105.510, 105.920, 105.980, 106.735, 107.117, 107.416, 107.663, 107.804, 108.003, 108.590, 109.399, 109.505, 109.689, 111.694, 111.702, 111.764, 111.861, 111.942, 112.705, 114.705, 115.001, 115.073, 115.938, 115.954, 117.132, 118.023, 118.950.

Z TEATRU

—o—

Teatr Rozmaitości: „Poszukujemy zdolnego włamywacza", farsa w 3 aktach W. Budzyńskiego.

Nie można powiedzieć, żeby dyrekcja teatrów zbyt rygorystycznie dotrzymywała obietnic, któremi tak hojnie szafowała z Krynicy przed rozpoczęciem obecnego sezonu. Opatrznie napozór brzmi stare powiedzenie: „co na drodze, to nieprzyjaciel" — ale odnośnie do tegorocznego repertuaru teatralnego da się ono w wielkiej mierze zastosować. Przytem nie narażano publiczności na zbyt częstą pobudliwość wrażeniową, ani recenzentów na intenzywną pracę. Gdybyśmy nie mieli nic innego do roboty, moglibyśmy po kilka tygodni wylegiwać się w czasie między jedną premjerą a drugą. Można to powiedzieć teraz, kiedy sezon tak jakby się kończył i pora na zrobienie bilansu całorocznego.

Po sztuczce jednego ze współpracowników radja lwowskiego sztuczka drugiego; chwała Bogu, że ta ostatnia przynajmniej nie narobi burzy w szklance wody, t. j. takiego huczku w światku teatralno-literacko-dziennikarskim, co pierwsza; nie zrobiła go też na widowni, mimo, że komunikat zapowiadał „pociąg śmiechu" (?). Dwa pierwsze akty przeszły w dość sennym nastroju, dopiero trzeci naprawdę zabawnie — pomysłowemi sytuacjami żywo rozruszał publiczność. Widocznie materjału farsowego i tak zw. „vis comica" autora starczyło tylko na jeden akt — a tu honor sztuki, wystawionej w teatrze, wymaga aż trzech! Debiut to teatralny młodego autora, szczerze rozweselającego dotąd Lwowian przez radjo i w przygodnych rewjach — dlatego pozostawiając na boku dwa pierwsze akty, tem chętniej podnoszę świetne farsowe walory aktu trzeciego, świadczące, że p. Budzyński może mieć dużo do powiedzenia w odłogiem dotychczas leżącej dziedzinie krotochwili polskiej. Ale i nad konstruowaniem płochej komedyjki trzeba się... poważnie zastanawiać, jeżeli się chce, by musowała rozweselającym wigorem. Co daj Boże autorowi przy najbliższej próbie!

Gra — jak zwykle we farsie — bez akcentów indywidualizowania ról. Prawie ten sam p. Strzelecki, ta sama p. Łozińska; p. Dąbrowski zapatrzył się na swój prototyp z „Michasi". Charakterystyczno-wyraziste, z brawurą postawione role pp. Krasnowieckiego, Akszyńskiego, Ulricha. Bezkonkurencyjny w trudnej, bo zupełnie nieefektownej roli p. Białoszczyński.

Artur Ćwikowski.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ODROCZONY PROCES B. PREMJERA RZĄDU UKRAIŃSKIEGO

Proces Izydora Holubowicza b. premjera ukraińskiego, znanego przemysłowca i właściciela dóbr oraz jego brata Wasyla oskarżonych o lekkomyślną krydę i oszustwo o czem donosiliśmy, został odroczony do dnia 12 maja celem przeprowadzenia nowych dowodów.

MAGAZYN POSCIELI B. DRŻAŁA, Lwów, Chorążczyzna 5, poleca: kołdry, materace po najtańszych cenach. Przerabia kołdry po 6 złotych, materace po 5 złotych.

—ooo—

PRZEDSTAWIENIE 1-MAJOWE W TEATRZE WIELKIM. W dniu 1 Maja o godzinie 7'30 wieczorem grana będzie sensacyjna sztuka J. Tepy: „Fräulein Doktor". Bilety po najniższych cenach są już do nabycia w sekretarjacie PPS w administracji „Dziennika Ludowego" (ul. Sykstuska 21, II piętro) i w Związkach Zawodowych.

—ooo—

PRZY ZEPSUTYM ŻOŁĄDKU, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa działa pewnie, szybko i dodatnio. Zalecana przez lekarzy.

—ooo—

NA OŚWIATĘ ROBOTNICZĄ. W niedzielę 30 bm. i w poniedziałek 1 maja na ulicach Lwowa odbędzie się zbiórka pieniężna na Oświatę Robotniczą. Zbiórkę organizuje Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, ul. Bourlarda 5. W charakterze zbiórkarzy wezmą udział członkowie wszystkich organizacyj robotniczych, zaopatrzeni w legitymacje TUR. Ofiarodawcy otrzymają odpowiednie znaczki. Nie potrzebujemy chyba nikogo przekonywać, jak olbrzymie znaczenie ma działalność oświatowa w szeregach robotniczych i jak wielką rolę w tych przełomowych czasach odgrywa uświadomiona klasa robotnicza. Ale na oświatową robotę potrzeba pieniędzy, a liczyć możemy jedynie na własne siły. Dlatego oczekujemy, że nikt nie będzie szczędził grosza na tak doniosły cel. Wprawdzie warunki życia szerokich mas są bardzo ciężkie, ale na robotniczą oświatę pieniądze muszą się znaleźć.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „W tajgach Sybiru".
APOLLO: „Celny strzelec, Obraza majestatu" (Vlasta Burian).
ATLANTIC: „Kaim i Artem".
CASINO: „Kurtyzana" (Greta Garbo).
CHIMERA: „Arjana".
GRAŻYNA: „Puszcza".
KOPERNIK: „Licytacja miłości".
MARYSIENKA: „Licytacja miłości".
MIRAŻ: „Paradna kompanja" i „Pat i Patachon".
OAZA: Nieczynne.
PASAŻ: „Ludzie bez sumienia" i „Burza nad Azją".
PALACE: „Jego ekscelencja subjekt" (E. Bodo i K. Tom).
PROMIEŃ: „Król Paryża" oraz „Wesoły wdowiec"
PAN: „Boczna ulica" i rewja.
RAJ: „Każdemu wolno kochać".
STYLOWY: „Włóczęga" i rewja.
ŚWIT: „Taka słodka dziewczynka, jak ty".
UCIECHA: „Kinomanjak" (Harold Lloyd) i rewja.

Ze sportu

—o—

1 MAJA NA BOISKU ROBOTNICZEM. W dniu 1 Maja na boisku RSKO na Bogdanówce odbędą się zawody sportowe między RKS Pocisk a RKS ZZK. Początek zawodów o godzinie 16'30. Poprzedzi bieg na przełaj o godzinie 15'30.

POGOŃ—WARSZAWIANKA. W niedzielę 30 bm. zawody o mistrzostwo ligi między Pogonią a Warszawianką. Poza tem o mistrzostwo ligi grają: w Krakowie Podgórze—Garbarnia; w Poznaniu Warta—Wisła; w Warszawie Legja—22 p. p.; w Łodzi ŁKS—Czarni.

W NIEDZIELĘ NA BOISKU ROBOTNICZEM grają o godzinie 9'30 rano Metal—TSL, a o godzinie 11'30 RKS z Jutrzenką.

SPARTA (Praga) WE LWOWIE. W dniach 2 i 3 maja gra Pogoń na boisku Czarnych z mistrzowską drużyną Pragi KS Spartą. W dniu 3 maja spotkanie Sparty z Pogonią poprzedzą zawody o mistrzostwo ligi między Czarnymi a Legją.

RADJO LWOWSKIE

Niedziela 30 kwietnia

10.15: Nabożeństwo z Wilna. 11.05: Odczyt misyjny. 11.20: Gramofon. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 13.00: Akademja ku czci królowej Jadwigi. 14.20: Orkiestra salonowa. 14.40: Koncert i pogadanki dla rolników. 16.00: Program dla młodzieży. — 16.25: Gramofon. 16.45: „Rozmowa z młodymi i starszymi". 17.00: Koncert z Warszawy. 18.00: Muzyka lekka. 19.00: Gramofon. 19.25: Odczyt Winawera. 20.00: Koncert z Warszawy. W przerwie: Wiadomości sportowe. 22.00: Audycja wesoła. 22.55: Komunikaty. 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 1 maja

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy 15.25: Przegląd komunikacyjny. 15.30: Giełda zbożowa. 15.35: Gramofon. 16.00: „Listy i programy". 16.15: Gramofon. 16.25: Lekcja francuskiego z Warszawy (kurs elementarny). 16.40: Odczyt: „Traktaty handlowe". 17.00: Recital fortepianowy z Warszawy. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.20: „Silva rerum". 18.25: Muzyka lekka. 19.00: „15 minut w wypożyczalni książek". 19.15: Rozmaitości. 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Operetka z Warszawy: „Bohaterowie" — Oskara Straussa. W przerwie: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 21.45: ??? Trzy pytajniki. 22.00: Muzyka taneczna. 22.55: Komunikaty. 23.00 23.30: Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA



PRECZ Z NASZYMI WROGAMI!

Karaluchy, prusaki i t. p. robactwa — to szerzyciele zarazy i różnych chorób zakaźnych.

Należy je doszczętnie wytępić tylko przy pomocy niezawodnego i radykalnego środka, jakim jest

FLURIN

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.



Nie cierpiałbym dotąd od odcisków wcale, gdybym tylko „LEBEWOHL" używał stale.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych **wyraźnie**

LEBEWOHL

Wyrób krajowy.



Podziękowanie.

Od lat ciężko cierpiałem na przepuklinę. Wszystkie stosowane środki nie przynosiły mi ulgi, tak że przez te cierpienia, życie moje stało mi się męczarnią. W szczęśliwej chwili zwróciłem się do **ZAKŁADU WYROBU SPECJALNYCH BANDAŻY M. FREILICHA, LWÓW, GRODECKA 35,** gdzie mi WP. swoją fachową i szczęśliwą ręką założył swoją patentową opaskę i nią uratował mi życie, uwalniając mnie tem samem od strasznych cierpień. Składam przeto WP. serdeczne podziękowanie i życzę długich lat, by mógł nadal nieść ulgę cierpiącym na przepuklinę. Z pow.

Ks. Piotr Proboszcz Kałamaniecki, w Świątkowej.

DOLARÓWKI I PREMJÓWKI po 3.— złotych miesięcznie

sprzedajemy z natychmiastowem prawem gry

GŁÓWNE WYGRANE: Dolarów 40.000 oraz Złotych 250.000

CIĄGNIENIE 1 MAJA.

Po wpłaceniu 1 raty wydajemy oryginalny dokument sprzedaży. Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie. Prosimy nie zwlekać z zamówieniami.

LWOWSKIE T-WO KREDYTOWE

Lwów, ul. Legjonów 33. Tel. 80-87.

Okazicielowi niniejszego ogłoszenia dajemy 5% rabatu od ceny kupna

Sportowcy! Uważajcie na Wasz pieniądz i pamiętajcie, że **najtańsze** źródło zakupu odzieży sportowej, jak **Trenchcoaty** letnie impregnowane **wiatrówki,** pumpy i t. p. jest tylko znana Wytwórnia odzieży sportowej

„CENTRUM", Lwów, ul. Skarbkowska 4

Telefon 72-84

PASTYLKI BELGIJSKIE

GĄSECKIEGO Reg. Min. Z. P. Nr. 29 dezynfekują jamę ustną. Najlepszy środek zapobiegawczy przeciw chorobom zakaźnym jak **grypa i angina.** — Sprzedają apteki.

S
SI
SIL
SILE
SILES
SILESI
SILESIA

? nie jest to zagadka lecz nazwa

Domu meblowego

który sprzedaje meble na spłaty po cenach ściśle gotówkowych

Lwów, Brajerowska 3

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie, ul. Bourlarda L. 2.

Telefon 57-25.

PARASOLKI najmodniejsze w największym wyborze po najtańszej cenie tylko w **wytwórni parasoli S. KORKES Lwów Kazimierzowska 4/I p.**

Pokrycia i reperacje najtaniej. !! Uwaga na adres !!

Wszyscy

pija teraz **PIWO MEDENICKIE**

Najlepsze i najtańsze

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stanisława Ziemiańskiego.